

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 10 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

PRENUMERATE NALEŻY PŁACIĆ ZAWSZE Z GÓRY, INACZEJ POWSĄAJĄ
ZALEGŁOŚCI DLA OBYDWU STRON NIEPRZYJEMNE

Nasze Rady Szkolne okręgowe.

(Kilka myśli do naszej programowej pracy).

I.

Instytucyja Rad Szkolnych okręgowych w Au-
strii, a przeto i w naszym kraju, ukończyła właśnie
trzydziestolecie swego istnienia, i z tego powodu
postanowiliśmy skutecznie przegład wyników pracy,
zastanawiając się nad wadliwościami tej pierwszej
instancyi władzy szkolnej, nad jej brakami i niedo-
maganiami oraz środkami, któreby w przyszłości
ułatwić mogły Radom Szk. okręg. zadanie i umożli-
wić skuteczną pracę na niwie oświaty ludowej.

Kto bezstronnie chce ocenić dotychczasową dzia-
łalność Rad Szk. okręgowych, ten przyznać musi, że
w kilkunastu powiatach, jakkolwiek w trudnych wa-
runkach zrobiły wiele, natomiast w znacznej części
powiatów widzimy ogólny zastój. I nie można się
dziwić, że tak jest faktycznie, albowiem cały ciężar
pracy administracyjnej i biurowej wtłoczono na barki
inspektorów szkolnych, a słusność każe uznać, że
wielu inspektorów złożyło sporo pracy i mozołu, aby
tylko szkolnictwo popchnąć naprzód, a równocześnie
uporządkować szkoły i ułatwić pracę nauczycielowi.

Skuteczna działalność Rad Szkolnych okręgo-
wych była tam także, gdzie delegaci stanu nauczy-
cielskiego pracowali szczerze dla idei koleżeństwa
i solidarności zawodowej i według najlepszej woli
pragnęli służyć ogółowi.

Nie myślimy wszakże pisać panegiryku i sądzi-
my, że obok stumiennego uznania dla pracy, daleko
pożyteczniejszą jest życzliwa krytyka, wskazująca
ujemne strony, w celu ich usunięcia, niż przesadne
chwalby, zazwyczaj nieszczerze.

Zacniemy zatem od naszych delegatów do Rad
Szkolnych okręgowych, którzy będąc wybrani kilku-
dziesięciu lub więcej głosami kolegów i koleżanek,
nie uzyskali przez ten wybór monopolu do samo-
wolnego spełniania swojej misji, lecz owszem prze-

ciwnie, kierować winni swą działalność podług życzeń
większości, bo głosów większości nie śmie ignorować
żaden delegat. Niestety konstatujemy na podstawie
opinii z wielu stron kraju, że tak istotnie nie dzieje się
w ostatnich czasach. Przyczyną tego anormalnego
stanu są w wielu wypadkach inspektorzy szkolni-
którzy nie chcą, iżby obok ich zdania, uświęconego po-
wagą liter c. k., mógł mieć delegat inne przekona-
nie o danej sprawie, i dlatego forsują przy wyborach
z pośród szeregów nauczycielskich takie jednostki,
które zdadne są znakomicie wyłącznie do kiwania
głową!

Odgadując intencye ustawodawcy musimy za-
znaczyć, że pragnął on, aby 1) nauczycielstwo ze-
brane na konferencyjach powiatowych, wypowiedało
swobodnie swoje zapatrywania na sprawy szkolne,
2) aby opinia większości w tych sprawach, służyła
miała za dyrektywę przy działalności inspektora jako
głównego referenta w Radzie Szkoln. okręgowej jak
niemniej dla reprezentantów zawodu nauczycielskie-
go, którzy mają obowiązek, aby uchwały i życzenia
nauczycielstwa corychlej w czyn zamienione zostały.

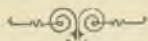
Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie! Kon-
ferencyje nauczycielskie są zazwyczaj nudnem zgro-
madzeniem, na którym oprócz kwestyi czysto dy-
daktyczno-pedagogicznej natury, żadne inne nie są
omawiane, chociaż spraw takich z dziedziny admini-
stracyi szkolnej i złączonych z urzędem nauczyciel-
skim jest bardzo wiele. To rozmyślnie ich pomijanie,
odbija się nadzwyczaj szkodliwie w pierwszym rzę-
dzie na szkole — w drugim na osobie nauczyciela,
zwłaszcza gdy jest młody i niedoświadczony — bo
skutkiem tego traci chęć do dalszej pracy około
podniesienia szkoły albo porzuca zawód, w którym
nie znajduje pomocy ze strony najbliższej władzy.

W wielu Radach Szkolnych okręgowych opa-
nowali inspektorzy cały ster rządów w swoje ręce,
a zazdrośni o swoje wpływy, znaczenie i powagę,
siebie jedynie uznają za władzę szkolną, i dlatego

nie dziwnego, że w takich Radach Szk. okr. rozżaleni są członkowie, którzy dlatego nawet udziału w posiedzeniach brać nie chcą. Ze względu jednak na dobro szkoły i stanu nauczycielskiego wszelkie małostkowe ambicje i partykularyzm z Rad Szkolnych ustąpić powinny.

Dalszym środkiem do zasięgnięcia zdania nauczycieli o ważniejszych sprawach szkolnictwa jest plebiscyt nauczycielski (czyli uchwały, powzięte na zgromadzeniach i wiecach nauczycielskich), który w innych krajach często bywa zastosowany, a u nas niestety, nie jest we zwyczaju. Rozsyłanie kwestyonaariuszy np. w sprawie uregulowania frekwencji szkolnej, w sprawie ogrodów szkolnych itp. podobnie jak to praktykuje się w szkołach wyższych, należałoby i u nas wdrożyć w zastosowanie, jednakże z tem zastrzeżeniem, aby Rady Szk. okręgowe o ważniejszych postanowieniach zawiadamiały nauczycielstwo.

Wreszcie za konieczny warunek do uzyskania pomyślniejszych niż obecnie wyników z urzędowania Rad Szkolnych okręgowych uważamy, aby członkowie tej władzy dla nabycia szerszego poglądu w sprawach społeczno-nauczycielskich, czytali często pisma nauczycielskie, bo tylko tym sposobem zainteresować się mogą sprawami, które dziś nie przedstawiają dla nich żadnej wartości, a mimo to, są one bardzo ważne. Niestety i w tym kierunku opłakane u nas stosunki, albowiem na przeszło 500 członków z poza sfer nauczycielskich, za ledwie jeden prenumeruje „Szkolnictwo“!! Reszta członków uważa to za rzecz zupełnie zbędną i dlatego bez przesady powiedzieć możemy, iż panowie ci są w Radach zupełnie bezużyteczni.



Banicja historii polskiej.

Przed paru miesiącami głośną była sprawa wykreślenia przez Radę Szkolną krajową i inspektora Stefanowicza nauki historii polskiej z planu naukowego szkół przemysłowych uzupełniających we Lwowie.

„*Patryotyczny*“ ten czyn Rady Szkolnej wywołał słuszne oburzenie, a Rada m. Lwowa, mimo wszelkich jej wad, mająca dużo poczucia obywatelskiego i narodowego w takich razach, uchwaliła jednogłośnie protest przeciw temu nowemu zamachowi na odrębność narodowego wychowania naszej młodzieży rękodzielniczej. Polecono wtedy Magistratowi poczynić odpowiednie kroki i zdawało się, że wszystko pójdzie dobrze, skoro minister dr. Hartel oświadczył wyraźnie, że niema nic przeciw przywróceniu nauki historii polskiej, byle tylko wniosek ten poparła Rada Szk. krajowa.

Wobec tego należy przypuszczać chyba, że głównego przeciwnika wychowania narodowego mamy właśnie w Radzie Szkolnej krajowej. Oto bowiem, jaką odpowiedź wysłano stamtąd przed paru dniami do Magistratu lwowskiego na wspomniany rekurs:

„Z c. k. Rady Szkolnej krajowej, Lwów 2 grudn. 1904 r. l. 40,627. Do Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

„JE. Minister wyz. i ośw. reskryptem 25 października 1904 r. l. 25,476 oznajmił c. k. Radzie Szkolnej krajowej, że rekursu gminy król. st. m. Lwowa przeciw rezolucji Rady Szkol. kraj. z 25 kwietnia 1904 l. 10,759 w sprawie nowego planu kursu nauki w szkołach przemysłowych uzupełniających *uwzględnić nie może*.

„Z dotyczących aktów JE. Minister nabrał przekonania, że życzeniom gminy *co do wprowadzenia, względnie restytucji nauki historii polskiej w lwowskich szkołach przemysłowych uzupełniających stało się zadość, o ile to odpowiadało zadaniu i celowi naukowemu tych szkół*. Co się zaś tyczy czasu nauki a mianowicie przesunięcia jej rozpoczynania na godzinę 7 wiecz. jak to było przed wydaniem nowego planu nauki, JE. Minister sprzeciwił się temu z tych samych powodów, które Rada Szkolna krajowa przytoczyła w swej przez gminę miasta zacepionej rezolucji z 5 października 1904 l. 25 476.

„Życzeniu gminy m. Lwowa, aby w połączeniu z nauką historii polskiej udzielano także nauki geografii handlowo przemysłowej, JE. P. Minister gotów uczynić zadość, jednakże pod warunkiem, że nauki tej udzielać się będzie w kl. II tylko 1 godzinę tygodniowo, na większy bowiem wymiar czasu nie pozwalają szczupłe ramy i znane trudne warunki, w jakich wogóle odbywa się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających“.

Przedewszystkiem należy się komentarz ustępowi reskryptu ministeryalnego, jakoby powodem odrzucenia rekursu m. Lwowa, jakoby już „stało się zadość“ wprowadzenie nauki historii polskiej do szkół przemysłowej. Odnosi się to do tego ustępu „Planu nauki dla szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi“, który w rozdziale p. t. „Materiał naukowy“ przy nauce języka polskiego i to jedynie w klasie 1 wstawia w program: „Przepisy zachowania zdrowia. Czytanie i omawianie ustępów treści geograficznej, mianowicie z zakresu dziejów kraju rodzinnego, tudzież ustępów z dziedziny odkryć i wynalazków“.

Aby twierdzić bowiem, że to jest nauką historii polskiej i uwzględnieniem życzeń miasta trzeba chyba specjalnej biurokratycznej złośliwości. Przedewszystkiem na godzinie języka polskiego profesor musi uważać przedewszystkiem na stronę językową przedmiotu, powtóre, prócz rzekomej „historii pol-

skiej" pomieszczono w tym jednym przedmiocie i higienę i geografję i nauki przyrodnicze i wreszcie pogląd na rozwój odkryć i wynalazków. A ta cała ogromna masa materiału naukowego ma się pomieścić w... jednym roku nauki w *jednej godzinie tygodniowo!*...

Jeżeli więc jaki kącik czy minutka pozostanie dla historii polskiej, możemy sobie wyobrazić, jak będzie maleńką, mimo najlepszej woli nauczyciela!

Ale najważniejszym jest wzgląd następujący: Rada Szkolna krajowa, a za nią i ministerstwo oświaty powiada, że zwykle czytanki szkolne mają zastąpić podręczniki i naukę historii polskiej. Tymczasem wiemy dobrze, jakie spustoszenia w nich porobiła Rada Szkolna krajowa od czasów błogosławiorej pamięci wiceprezydentury Bobrzyńskiego. Z jaką zaciekłością zarządzała coraz to nowe wydanie książek szkolnych, w każdym z tych wydań, usuwając z nich wszelki ślad polskości, usuwając ustępy zaczerpnięte z historii polskiej, a zastępując je wypracowaniami z lojalizmu austriackiego.

To są najświeższe laury „Rady Szkolnej krajowej“, o której powiedział niedawno jej adwokat w reprezentacji m. Lwowa, prof. dr. Ciesielski, że już tyle zrobiła dla wychowania narodowego, że już nie ehyba więcej się w tym zakresie zrobić nie da.

Nie bez przyczyny obwiniamy wprost Radę Szk. krajową o *sponiewieranie historii polskiej* w szkołach przemysłowych lwowskich. Opieramy się bowiem przytem na własnych słowach ministra oświaty, a powtórę znajdujemy dowód odpowiedzi w samej przytoczonej treści reskryptu ministerjalnego. Wszakże ministerstwo zupełnie otwarcie zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność, podkreślając z naciskiem, że rekurs magistratu lwowskiego był rekuresem nie przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu, *ale przeciw rezolucji Rady Szkolnej krajowej.*

Czy to wszystko zniesie bez szemrania Rada miasta Lwowa, wątpimy. Powinna jednak porzucić raz wreszcie metodę miękkości i powiedzieć sobie, że skoro szkoły te mają służyć tylko duchowi austriackiemu, to niechże kto inny sobie daje na nie pieniądze a nie miasto. Dotychczas szkoły uzupełniające przemysłowe utrzymywały do spółki w równych częściach państwo, kraj i miasto, w rzeczywistości zaś stosunek był taki, że z ogólnej sumy 49.817 koron kosztów 9 takich szkół we Lwowie, gmina m. Lwowa pokrywała niemal pełnych 22.000 koron. W dzisiejszym stanie budżetu kwota ta nie jest chyba do pogardzenia.

Zagadką wobec tego niezwykłego zarządzenia Rady Szk. krajowej jest *milczenie* polskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie i jego organu „Szkoła“. Mamy tutaj najwymowniejszy dowód, jak

„troskliwie“ stara się wspomniane Towarzystwo o spełnienie swego celu, którym jak: *popieranie wszelkich spraw wychowania publicznego i domowego w duchu narodowym.*

Sapienti sat..!



I jak się tu nie rozgoryczać?

„*Stońce zeszło na wschodzie*“, tak brzmi tytuł wstępnego artykułu bukowińskiej „Gazety nauczycielskiej“. I tak jest faktycznie! Zapomniany kraik monarchii austriackiej, uboga Bukowina, uczyniła zadość żądaniom tamt. nauczycielstwa, regulując jego pobory według norm ostatnich czterech rang urzędników państwowych. Dodawszy do tego uchwaloną w r. 1903 ustawę dyscyplinarną, bez przesady powiedzieć można, że Bukowina jest dzisiaj pierwszą pomiędzy krajami koronnymi, która uregulowała płace, prawa i obowiązki nauczycieli w myśl zasadniczych przepisów ust. szk. państwowej z r. 1869.

Co najważniejsza, że Sejm przyjął bez zmiany projekt ustawy, **opracowany przez tamt. nauczycielstwo.** Jest to fakt, który mówi sam za siebie i do nadzwyczajnych wypadków w dziejach szkolnictwa austriackiego zaliczonym być musi.

Płace nauczycieli (lek) wynoszą:

Dla nauczyciela z egz. dojrzał. 1.200 kor.

Pierwsza płaca stałego nauczyciela tj. od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego 1600 kor.

Awans do wyższej klasy plac w przeciągu 4 lat;

najwyższa płaca, którą każdy nauczyciel uzyskać może, wymierzona jest na 4.400 kor.

Klasy plac:

V. klasa: 1200 k, IV. klasa: 1600, 1800 i 2000 k,

III. klasa: 2200, 2400 i 2600 k,

II. klasa: 2800, 3000 i 3200 k,

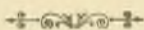
I. klasa: 3600, 4000 i 4400 k.

W zastosowaniu płace te przedstawiają się następująco: Nauczyciel (ka) po upływie 10 lat służby pobierać będą 2000 kor. po upływie dalszych lat 10, a więc w 20 roku służby 2600 kor; w 30 roku służby 3200 kor. i. t. d.

Oprócz tego każda osoba nauczycielska, która ma prawo do mieszkania w naturze albo która nie ma do dodatku na pomieszkanie, pobierać będzie do emerytury niewliczalny dodatek aktywalny 200 kor. rocznie.

Jakżeż wobec powyższej regulacji wyglądają płace naszego zawsze „uszcześliwianego“ nauczycielstwa? Oto żebracze pobory 800, 900, 1000 dla stałych pracowników w klasie IV, dalej 1000, 1200 i 1400 w klasie III a już „najwyższe“ na sumę 1600 kl.!! Czyż to nie wstyd i hańba dla naszych posłów?!

Bukowina powinna nas pouczyć, że tylko ten nauczyciel bywa szanowany, który walczy. A zatem ani na włos nie wolno nam obniżać ustalonych zadań, lecz ochoczo spieszyć do walki o swoje prawa!



Czeskie nauczycielstwo.

Czem jest szkoła dla narodu i co nauczyciel działać może, 'gdy ma być zapewniony, na to dzieje czeskie najlepszą dać mogą odpowiedź.

Ćwierć wieku dobiega, odkąd czeska „Macierz szkolna“ pracować zaczęła. Wydała już miliony, ale też setki dusz ojczyźnie od zniemczenia ochroniła. Szkoły „Macierzy“ przejęte są duchem narodowym; w nich uczą nauczyciele z poświęceniem patryotyzmem. Ich zastęp znaczny ożywia i obojętniejsze jednostki w służbie krajowej i rządowej. Na punkcie narodowym stojąc, łączą się w grona coraz liczniejsze, każdy związek ma nawet swój organ. Znamy dwadzieścia czasopism nauczycielstwa ludowego czeskiego, gdy w Galicyi mamy ich zaledwie 5!! Ale też dodać potrzeba, że piśmko pedagogiczne *nie jest rzadkiem w żadnej restauracji praskiej* — snad i inne sfery interesują się szkołą.

Nauczycielstwo czeskie w ostatnich paru latach, odkąd zyskało silniejsze oparcie materyjalne, znacznie postąpiło. Samodzielnie dąży ono do wykształcenia wyższego, wszystkie stowarzyszenia urządzają kursy wakacyjne, profesorzy uniwersytecy nawet na daleką prowincję spieszą z wykładami. Zwłaszcza na Śląsku organizują się nauczyciele czescy, mają już swoje towarzystwo i rocznik własnego pisma. — Walczą w zwartych szeregach o wolność obywatelską i o nowe ustawy. Głos ich znaczy nie mało, skoro zdołali powstrzymać rządową „reformę“ seminaryów, którą rząd wprowadzić zamierzał. Uchwały ich nie są bez znaczenia, kiedy praska Rada Szkolna cofnęła swój plan reakcyjnego ustawodawstwa i zastanawia się nad memoryałem, przez towarzystwa nauczycielskie opracowanym. Główne zaś żądania nauczycieli streszczają się w swobodzie obywatelskiej działalności, w swobodzie pedagogicznej i tendencji narodowej w nauce. Im silniej prądy zewnętrzne chcą rozdzielić nauczycielstwo czeskie, tem ono silniej się skupia, a głos już bardzo silny woła do zespolenia się w jedno ogniwo nauczycielskie wszystkich nauczycieli ludowych, średnich i uniwersyteckich pod hasłem narodowym i pod sztandarem stanowym. A u nas?..

STREJK W SEMINARYUM.

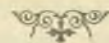
Czytamy w „Prominiu“, że profesorzy seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach nie grzeszą

zbyt wysokimi studjami, bo *tylko jeden z nich* posiada ukończone dwa lub trzy kursy filozofii — wszyscy inni posiadają co najwyżej egzamin wydziałowy. Za to są oni ostrzy jak siekiera żydowska a ze słuchaczami postępują po grubiańsku, bo nawet kandydatom z IV. roku mówią „ty“.

Najwięcej w tym względzie odznacza się p. Bilger, nauczyciel języka niemieckiego. Ten pan „wysoko uczony“ przemawia do ambicyi na niższych kursach semin. takimi słowy, jak: „Ty złodzieju, durniu, łajdaku! itd. Nauczyciel ów żąda dosłownego wybębnienia lekcy z książki, i za jedno opuszczone słówko daje „trzecią“. Literatury niemieckiej nie wyklada, tylko dyktuje i każe wykuć na pamięć. Zdarza się często, że pyta ucznia przez całą godzinę, a mimo to, za jedno opuszczone słowo daje trzecią.

Takie maltretowanie ze strony wzoru „pedagoga“ przyprowadziło kandydatów do ostateczności, skutkiem której postanowili strejkować. Przed trzema tygodniami kandydaci III. i IV. roku Rusini, Polacy i Żydzi nie przyszli na godzinę języka niemieckiego. Sprawę tę załagodził jednak dyrektor w ten sposób powiadając uczniom, że źle postąpili, bo powinni byli wpieryw przyjść do niego, a on byłby pomógł z p. Bilgerem.

Wprawdzie p. Bilger zmiękł trochę, jednak odgrza się: Pamiętajcie, że wy na IVtym roku! (tj. przed maturą). Nie było też żadnego dochodzenia ani żadnych protokołów i nie czepiano się żadnego z uczniów, bo wszyscy postąpili solidarnie, Co się tyczy samego p. Bilgera, to pan ten nie okazuje żadnego szowinizmu przeciw Rusinom — lecz jest tylko sobie taki „ostry belfer“.



Satrapa z ulicy Sakramentek.

„Monitor“ w numerze z 15. z. m. zamieścił nader interesujący artykuł, niestety trzy razy sownie skonfiskowany przez Prokuratorję państwa, z którego przytaczamy pozostałe „resztki“ w tym celu, aby zaznajomić nasze nauczycielstwo i sfery miarodajne ze stosunkami, jakie panują w niektórych seminaryach nauczycielskich.

We Lwowie przy ulicy Sakramentek stoi nowy, niedawno wybudowany gmach z czerwonej cegły, w którym rezyduje effendi, prof. Wojciechowski, jako dyrektor zakładu, mającego przysparzać krajowi nauczycielki. W urzędowym języku brzmi nazwa zakładu: c. k. seminaryum nauczycielskie żeńskie.

Stojący na czele zakładu prof. Wojciechowski należy do tych „pedagogów“, którzy za ery Bobrzyńskiego robili karierę. (Skonfiskowano 22 wiersze!)

Pan Wojciechowski jest zdecydowanym wrogiem wszelkich pożytecznych ćwiczeń, mających na celu rozwijanie sił fizycznych młodzieży, a dowodem tego, że z nastaniem zimy zagroził surowo, iż uczenia, przydybana na ślizgawce, będzie ukaraną wykluczeniem z zakładu!

Panu Wojciechowskiemu nie wystarcza jednorazowa nauka szkolna, trwająca 5 godzin. Koniecznie chciał już od dłuższego czasu wprowadzić dwurazową naukę. Zapędy te jego powstrzymała atoli interpelacya. w Sejmie. Obecnie jednak nie ma Sejmu — więc p. Wojciechowski wprowadził *dwurazową naukę*... niech wie horda niewolnicza, co znaczy „władza“, niech niewolnice biegają choćby z pod rogatki dwa razy na dzień do pałacu, w którym rezyduje p. Wojciechowski, bo on tak chce i tak każe!

Przy egzaminach, a w ogóle przy nauce, klasyfikuje dyr. Wojciechowski uczenie dowolnie, nie pytając nawet lekcyi. Zasada jego jak najwięcej „*palir*“, i wpływ jego jest stanowczym przy klasyfikacyi i egzaminach. W ubiegłym roku siadło 12 *izraelitek*, przygotowanych znakomicie, bo wiedzą dobrze, że już z tego powodu, iż są żydówkami, więcej muszą umieć od katoliczek. Wpływ dyr. Wojciechowskiego był taki, że wszystkie 12 *spalono* niemilosiernie.

A teraz taki fakt:

Chora seminarzystka przynosi świadectwo lekarskie z podpisem dra Głuzińskiego i prosi o uwolnienie na 6 tygodni celem kuracyi. Owych 6 tygodni obejmuje zarazem święta polskie i ruskie, czyli *de facto* prosi uczenica o trzy tygodnie zwolnienia od nauki. Satrapa Wojciechowski wręcz odmawia. Kiedy atoli za ciężko chorą wstawił się katecheta ruski, p. Wojciechowski w najwyższym oburzeniu zawołał: „*Żadnym lekarzom nie wierzę i dziwię się, że ksiądz popierasz oszustwo i lenistwo!*“ — Zdaje się, że obowiązkiem Izby lekarskiej byłoby upomnieć się o honor lekarzy i nauczyć satrapę trochę grzeczności i uszanowania.

A inny fakt:

Jedna z uczenie, chora, dostaje w klasie, w czasie nauki, *wybuchu krwi* i prosi dyr. Wojciechowskiego, by wolno jej było pójść do domu, a nawiasowo dodamy, że mieszka gdzieś aż na błoniach zamarynowskich. Dyrektor oburzony — odmawia i twierdzi, że to *krw z nosa!* Dziś dziewczyna śmiertelnie chora, leży nie opuszczając łoża. Oto dyagnoza satrapy!

To są tylko próbki, które powtarzają się, a któremi moglibyśmy zapełnić łamy całego naszego pisma.

Tylko bierna trwożliwość sterroryzowanych nauczycielek, które nigdy ani słówka nie pisną o tem, co się dzieje w murach seminarynm, może doprowadzić do takiego rozwydrzenia, dochodzącego do o-błądu. Nie dziwimy się jednak nauczycielkom, są to słabe istoty. Ale gdzież mężczyźni — profesorowie? (Skonfiskowano 22 wiersze).

W sprawie tej apelujemy do postępowych posłów Rady państwa, aby raczyli wnieść energiczną interpelacyę do ministra dra Hartla, gdyż tylko tą

drogą można będzie poskromić samowolę kacykana. IV.



Co to jest postępowość

i kto ma prawo do miana „postępowego“ ?

Pytanie to rozwiązuje Dr. B. Dybowski następująco: Postępowością w świecie nauki nazywamy *pozbywanie się przesądów, porzucanie teorii stałych, których niedostateczność wykazana została powszechnie, rozstawanie się z nałogami, uznanymi za szkodliwe, słowem stanie na czele oświaty, trzeźwości i cnoty.*

I tak n. p. gdy wiedza fizyologiczna dowiodła, że napoje wysokokowe są trucizną, to ludzie co je piją, postępowymi nazwać się nie mają prawa. To samo powiedzieć musimy odnośnie do palących tytoń. Następnie gdy psychologia wykazała, że gra w karty upośledza i wypacza władze moralne i intelektualne człowieka, to ci co grają w karty, do postępowych zaliczani być nie mogą. Dalej gdy astronomia wyswietliła, że kalendarz starego stylu jest błędny, to ci, co liczą dni według tego kalendarza nie należą do postępowych; również nie mają prawa do miana postępowych ludzie tacy, którzy obstają przy alfabetach i czcionkach gotyckich, starosłowiańskich, hebrajskich, greckich, chińskich, bo okulistyka wykazała, że czytanie takich druków pusze wzrok, zaś lingwistyka dowiodła, że najwłaściwszy, najprostsz i najstosowniejszy jest alfabet łaciński.

Gdy wreszcie wiemy, że etyka wszechludzka wymaga od postępowego człowieka przestrzegania dwóch kardynalnych zasad:

I. kochaj bliźniego twego, jako siebie samego,

II. nie czyn drugiemu, co tobie nie miło,

to wszelki zakon, wszelki postępek sprzeczny z owemi zasadami należy do niepostępowych!

Oto są główne cechy ludzi **postępowych** na polu wiedzy i życia codziennego, osobowego i społecznego! Niech więc każdy z tych, którzy sobie przywłaszczyli miano postępowych przejrzeć się zechce w tem zwierciadle i otwarcie a szczerze wypowie, czy ma prawo uzurpować sobie nazwę postępowego?



Z gródeckiego bagna.

W numerze pierwszym „Reformatora“ z br. pojawiła się korespondencya z Gródka w sprawie tragicznego zgonu nauczycielki śp. Jędrzejekiej, która wedle krążących wersyi padła ofiarą powiatowego „koguta“, pardon . . . dygnitarza, zakochanego oś

razu po uszy w wielu nauczycielkach powiatu gródeckiego. Nawiasem winniśmy zaznaczyć, że powiat gródecki jest „niezwykłym“ co do obsadzania posad samoistnych, albowiem przy 39-ciu szkołach jednoklasowych jest tylko *sześciu* nauczycieli, zaś **42** nauczycielek!! Czyż to nie prawdziwie „kogucie“ rządy, jak za czasów głęsnego inspektora Petryki?!

Wedle otrzymanych informacji wspomniana powyż korespondencya wywołała w Gródku niebywały popłoch i jest ostatecznie nadzieja, że niektórzy powstrzymają się nieco w swej... *demoralizacyjnej bezczelności*. Oczywiście, że poruszenie przez nas sprawy śp. J. poszło nie na ręką rozmaitym . . . byczkom i dlatego postanowili oni zatrzeć ów skandaliczny wypadek przynajmniej na podstawie §. 19 ust. pras. wygodnego bardzo często w zakrywaniu łajdaactwa różnego kalibru i to bez trudu i mozółu.

W pierwszej linii interesowany dygnitarz gródecki, mający wpływ na nauczycielstwo, zdecydował w swem kołku przy wódeczce w cukierni, że nauczyciele muszą się ująć za swoim (!) honorem.

Ku wielkiemu więc zdumieniu otrzymała Redakcyja „Reformatora“ pocztą sprostowanie, podpisane „za nauczycielstwo całego okręgu“ przez: Władysława Wahna, kierownika szkoły, Andrzeja Poika, nauczyciela i Konstantego Bełtowskiego, kierownika szkoły, wszystkich z samego Gródka, którym kazano się uczuć najwięcej dotkniętymi na honorze. Nie myślimy wcale, pisze „Reformatsor“ rozbierać bzdurstw, popisanych przez prostującą trójkę, a oznajmiamy jej tą drogą, że nadesłanego nam sprostowania nie umieścimy, gdyż ono nie odpowiada wcale wymogom ustawy prasowej, a w szczególności pouczyć musimy, prostujących, że nie mają oni najmniejszego prawa prostować fakty, odnoszące się do osób trzecich. Zaznaczyć także należy, iż całe sprostowanie, a raczej list pana Wahna i tow. urąga nie tylko przyzwoitości, ale wprost nawet formie pisywania listów, o której zachowywaniu niezawodnie i sami prostujący pouczają dzieci w szkole. Skandal tylko, by coś podobnego mogło nauczycielstwo puszczać na światło dzienne.

By jednak przekonać nie tylko pana Wahna i tow. ale ogół, że zarzuty nasze opierają się na prawdziwych faktach, zwłaszcza co do „przodowników“ nauczycielstwa, pan Wahn z tow. bowiem nie zna żadnych dygnitarzy powiatu gródeckiego, to w tej kwestyi pozostawiamy głos naszemu korespondentowi z Gródka panu K., który przyobiecał swem piórem . . . o-suszyć trocha ... bagno gródeckie.

W każdym razie przekonani jesteśmy, że kraj. Rada Szkolna wydeleguje swego delegata celem przeprowadzenia lustracji szkół, a w szczególności inspektoratu w powiecie gródeckim i zawczasu zapobiegnie szerzeniu się tam demoralizacyi w zastraszający

sposób, oraz by ciemny lud nie brał przykładu z swych światłodawców, brodzących w zgniliznie moralnej.

Zapytujemy wobec tego, czy tuszowaniem wybryków przełożonego, może wyrobić sobie nauczycielstwo szacunek i poważanie pośród społeczeństwa? Jeżeli kacyk zawinił, powinien być surowo ukarany!

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Edward Gabryelski, emerytowany nauczyciel szkół wydziałowych zmarł z. m. w Krakowie. Zmarły był ojcem dyrektora tamt. teatru.

Eladyusz Petryka, emeryt. inspektor szkolny zmarł z. m. w Kozach po ciężkiej i długiej chorobie. W pogrzebie ś. p. nieboszczyka wzięło udział zaledwie kilkanaście osób — a żadnej ze sfer nauczycielskich.

Wiadomości potoczne.

Nowy dygnitarz szkolny. Minister oświaty poruczył staroście drowi Nowosieleckiemu sprawowanie czynności referenta spraw administracyjnych i ekonomicznych w galicyjskiej Radzie Szk. krajowej.

Wzorowe szkoły miejskie. Nietylko szkoły po wsiach i miasteczkach szwankują pod względem higienicznym, ale także szkoły w większych miastach jak np. Jarosław, gdzie z. m. zamknąć musiano szkołę w rynku z powodu walącego się ganku, prowadzącego do wychodków. Druga zaś szkoła, umieszczona w strażnicy na placu Mickiewicza, to istna *śmierdząca stajnia*, która rajnuje zdrowie 300 uczęszczających tam dzieci i personelu nauczycielskiego. Z wychodków prymitywnie urządzonych, bez żadnych zamknięć, rozechodzi się smród do klas w takim stopniu, że atmosfera w klasach jest niemożliwą do oddechania. Apelujemy w tej sprawie do przewodniczącego Rady Szk. okręgowej i fizykatu z prośbą o zbadanie szkół wyż wspomnianych.

Emigrant ze stanu nauczycielskiego. P. Jan Czerekwicz, przepędziwszy o głodzie i chłodzie 7. lat na zagonie oświaty ludowej, a nie mając nadziei uzyskania wyższej płacy (bo nie wierzył, aby żądania potulnych baranków brano w Sejmie na seryo) wyuczył się języka angielskiego oraz elektrotechniki i pojechał z końcem z. r. do Ameryki.

Przykład godny naśladownictwa. W Kołomyi odbyło się z. m. walne zgrom. Od. Tow. pedag. na którym między innymi dyskutowano gorąco w sprawie stanowiska, jakie zająć ma nauczycielstwo miasta Kołomyi wobec najbliższych wyborów do Rady gminnej — oraz jakie stanowisko zająć mu przyjdzie wobec pewnego towarzystwa, które nie wachało się nauczyciela, posiwiąłego w służbie, a który wychował tam kilka pokoleń, wyprowadzić na scenę i w ubliżający sposób go wydrwiwać, bawiąc tem zebraną publiczność.

Schronisko nauczycielek w Zakopanem odbyło z. r. drugie walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Ze sprawozdania Wydziału „Schronisko“ dowiadujemy się, iż Wydział dla uzyskania opinii co do zmiany statutu w tym kierunku, aby i nauczyciele mogli

korzystać ze „*Schroniska*“, odniósł się do Towarzystw nauczycielskich w kraju i Królestwie, i że wszystkie stowarzyszenia dały przychylną odpowiedź z wyjątkiem polskiego Towarzystwa pedagog. we Lwowie, które nie odpowiedziało. Wobec tego postanowiono przyjmować do „*Schroniska*“ tylko nauczycielki chore na płuca — później i nauczycieli.

Kobiety urzędnicami gminnymi. Wydział krajowy w Galicyi postanowił przypuszczać kobiety na równi z mężczyznami do egzaminu kwalifikacyjnego na urzędników gminnych, jak sekretarki, kasyerki i kontrolorki, ale pod tym tylko warunkiem, że posiadać muszą kwalifikacje, zakreślone ustawą z r. 1898 t. z. że posiadają austriackie obywatelstwo, znajomość języków krajowych, są nieskazitelnego charakteru i posiadają odpowiedni stopień wykształcenia. Przez to nowe rozporządzenie *otwiera się dla kobiet nowe pole do pracy.* Dla pouczenia dodać należy, iż wystarcza ukończona ósma klasa szkoły wydziałowej. Egzamin odbywa się w Wydziale krajowym, a przypuszczonym być można za wniesieniem podania, z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwa podania, moralności i ewentualnie świadectwa zatrudnienia. Potrzebne są wiadomości z ustaw krajowych i gminnych na sekretarkę, wiadomość rachunkowości, prowadzenia ksiąg, układanie budżetu i inwentarza oraz zasadnicze ustawy krajowe na kasyerkę lub kontrolorkę. Do takich egzaminów przygotowuje rutynowany urzędnik administracyjny, a bliższej wiadomości udzieli Redakcyja „*Kuryera Stanisławowskiego*“ w Stanisławowie.

Walne zgromadzenie członków Kółka pedag. w Kołomyi odbyło się 3. bm. Na porządku dziennym była sprawa: „*Jakie stanowisko zająć ma nauczycielstwo wobec najnowszych uchwał Sejmu, w sprawie zmiany stosunków prawnych nauczycielstwa ludowego*“. Po wyczerpującej i nader ożywionej dyskusyi, zapadły następujące uchwały: Upoważnia się delegatów wysłanych na zjazd do Lwowa: 1) do złożenia oświadczenia, że nauczycielstwo kołomyjskie, solidaryzując się z ogółem nauczycielstwa w kraju, zrzeka się „*dobrodziejstwa*“ przyznanych mu ostatnią zmianą ustawy w Sejmie. W sprawie tej ma być przedłożony memoriał z podpisami całego nauczycielstwa w kraju, oraz wysłaną deputacyą do tronu celem zapobieżenia sankcyi odnośnej uchwały Sejmu; 2) postawienia wniosku: wobec tego, że Sejm galicyjski od szeregu lat nad sprawą polepszenia bytu nauczycieli ludowych przechodzi do porządku dziennego, zmieniając jedynie „*stylizację*“ niektórych artykułów, należy zainicjować zjazd delegatów nauczycielstwa ze wszystkich krajów koronnych, celem poczynienia zabiegów o przeniesienie nauczycielstwa ludowego na *etat państwowy*.

Dla zwalczania alkoholizmu. Wiece nauczycieli ludowych w Galicyi wyraził przekonanie, że w szkołach naszych pożądane byłyby tablice, przedstawiające obrazowo zgubne skutki używania alkoholu. Wydawnictwo takie ukazało się już u nas, ale jeszcze nie w szkołach. „*Austriackie Stowarzyszenie Wstrzemięźliwości*“ wydało niedawno barwną tablicę ścienną, przygotowaną przez profesora dr. Weichselbauma i dr. Karola Herminga, przedstawiającą zmiany w żołądku, wątrobie, sercu, nerkach i obiegu krwi, dokonane skutkiem nadmiernego użycia alkoholu. Tablica u wydawcy kosztuje 2 korony. Każda szkoła ludowa powinna by ją posiadać. To też Rada Szkolna krajowa, która w swoim czasie wydała

znany okólnik antialkoholiczny, powinna teraz poczynić kroki, celem zaopatrzenia szkół w rzeczony, rzeczywiście pożyteczne wydawnictwo.

W naszych rękach spoczywa potęga, abyśmy odradzali rodzicom, chcącym posyłać swoich synów do seminaryum a potem skazać ich na głodowe cierpienia w zawodzie nauczycielskim. Wystarczy ku temu celowi porównać żebracze pobory nauczycieli klasy IV. z poborami sług państwowych. Niedawno temu ogłosiła Rada Szk. krajowa konkurs *na służbę szkolnego*, przy semin. w Samborze z płacą 800 kor., dodatkiem aktywalnym 200 K, z wolnem pomieszkaniem i ubraniem służbowem. Onegdaj ogłosił Wydział powiatowy w Wadowicach konkurs na pomocnika technicznego do załatwiania referatów drogowych i kopiowania planów, a któryby ukończył szkołę przemysłową z płacą 1600 K. i 4 pięciolecia po 200 koron.

Niezwykłą zagadkę do nagrody umieściła „*Gazeta Podtatrzaska*“ zapytując: *Kotryj Novotny*, szkolar, chciał nauczycielku w Czarnym Dunajcu kurowały wśród konferencyi?... Możeby radca p. Zaleski rozwiązał ową sensacyjną zagadkę?!

Piśmiennictwo.

Kilka rad praktycznych dla organizatorów teatrów ludowych-amatorskich, napisał J. Smotrycki. Nakładem „*Macierzy Polskiej*“ cena egz. 30 hal.

Dokładnego słownika polsko-niem. i niemiecko-polskiego w opracowaniu Fr. Konarskiego, A. Inlendera i Dra Al. Zippera wyszły obecnie zeszyty 48 i 49. Nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu.

Polska, obrazy i opisy, tego na szeroką skalę przez „*Macierz polską*“ we Lwowie pomyslanego wydawnictwa opuścił prasę zeszyt III., obejmujący 128 stron druku (duża ósemka) i 56 bardzo starannych rycin. Cena zeszytu 1. korona.

„**Głos rolniczy**“ popularne pismo ilustrowane, poświęcone wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego i domowego. Dla Zarządów szkół i pp Nauczycieli prenumerata roczna 3 K. musi być jednak zapłaconą z góry i całorocznie. Redakcyja w Tarnowie.

„**Elementarz dla samouków**“ ułożył p. Stefan Zaleski nauczyciel semin. naucz. w Krakowie. Nakładem Towarzystwa szkoły ludowej. Cena egzemplarza oprawnego 30 hal. format większej ćwiartki. Elementarz dla samouków, jako oparty wyłącznie na druku, bo pisanie uważa tylko za środek pomocniczy do zapamiętania kształtów liter, spełni bezwzględnie swój cel, jakim jest rychłe wyuczenie sztuki czytania, nawet mniej zdolnych uczniów. Krótko mówiąc, wzmiankowany Elementarz jest pod każdym względem nadzwyczaj starannie opracowany a jako taki zasługuje na rozpowszechnienie we wszystkich szkołach i szkołkach prywatnych.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli. Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia w Administracyi „*Szkolnictwa*“ w Nowym Sączu.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju WINA

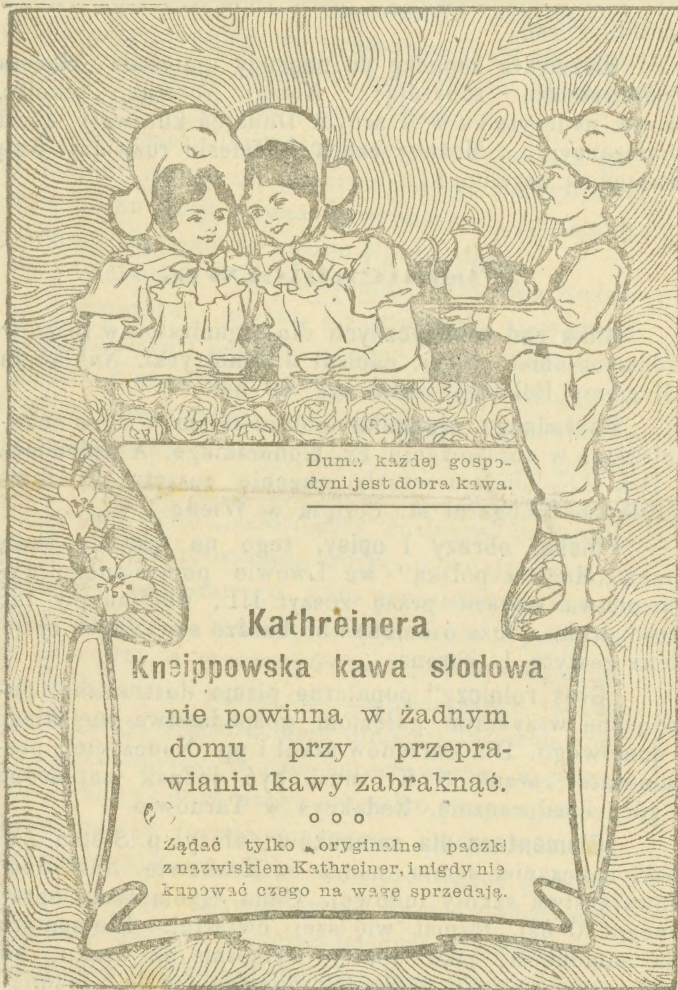
czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,
zaś tokajskie od 1 K. 20 h.— do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencje w języku polskim
przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy
p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach
począwszy od 25 litrów.



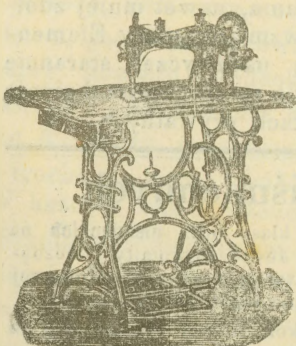
Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

o o o

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie kupować czego na wagę sprzedają.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr
nożne od 40 do 120 złr. — gotówką
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Do bibliotek nauczycielskich

zalecamy broszury, wydane przez krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych.

Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?
Z krainy nędzy (wykleta przez stańczykowskich posłów.)

Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych?

Nasze ciernie, czyli ustawowe krzywdy.

Dażenia klerykałów w szkolnictwie ludowem.

Germanizacya z urzędu.

W obronie szkoły i praw nauczycieli.

Cena kompletu 1 korona, z przesyłką 1 K. 10 hal.

Do nabycia tylko w Administracyi „Szkolnictwa“.

Ogród ozdobny

czyli dobór roślin kwiatnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych, ich treściwa hodowla i użytkowanie, oraz

Trawniki ogrodowe

dla upiększenia ogródków przed domem, dworem, plebanią i szkołą, z licznymi ilustracyami, opracował i wydał
Bolesław Malecki, inspektor ogrodnictwa w Krakowie

Cena egz. z przesyłką 4 kor.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

Największa austriacko-węg. fabryka

Harmonium i organów amerykańskich

(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Splata ratami od 8 K.

Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opł.



SYCHRONISTYKA DZIEJÓW POWSZECHNYCH.

Łatwy sposób gruntownego wyuczenia się historii dla maturzystów i kandydatów i wydziałowców.

Do nabycia u Strzeszyńskiego S. w Demni Wyznej przy Strujku
za 2. korony.

(Kilkadziesiąt uznań od Profesorów i Kolegów).

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziolińskiego 1 K. 05 hal.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Historya Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.

Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na klasę IV) 55 hal.

Polsko-ruski elementarz... 75 hal.

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) układu A. Hławiczki... 75 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.

Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.

Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena egz. 65 hal.

Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Przy większem zamówieniu przyjmujemy splatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce